



Właściwe szukanie Bożej łaski

Złoty tekst: „*Błogosławieni, którzy mieszkają w domu twoim*” – Psalm 84:5.

Gdy Dawid został samorzutnie wybrany na króla przez wszystkie pokolenia izraelskie, nie na skutek walki, lecz w wyniku swego cierpliwego oczekiwania na Pański czas, aby osiąść na tronie – wziął w posiadanie Jeruzalem i uczynił go stolicą królestwa. Wtedy nastąpiły wojny z Filistynami, którzy nadal usiłowali wtargnąć do ziemi izraelskiej. Dzięki Pańskiemu błogosławieństwu w tych walkach Izraelici odnosili sukcesy. Po siedmiu latach wojennych warunków, gdy królestwo izraelskie się umocniło, nie było już napadane przez wrogów, miały miejsce wydarzenia będące podstawą naszej lekcji. Król Dawid, mając w owym czasie około 44 lata, doszedł do wniosku, że sprawy religii przez wiele lat zostały w narodzie zaniedbane i że teraz przy Pańskim błogosławieństwie, jakim było przywrócenie królestwa i danie im pokoju nastał sprzyjający czas, by odnowić uczucia religijne narodu. Jego własne serce, zawsze lojalne wobec Pana, pragnęło dla innych bardziej pełnej oceny Pana jako ich światła i zbawienia. Tak dzieje się z wszystkimi, którzy rzeczywiście mają cześć dla Pana i w Nim ufają; pragną oni opowiadać o swej radości wokół siebie i pomagać innym w osiągnięciu takiego samego pokoju i odpocznienia w Panu.

Arka przymierza, jak pamiętamy, była głównym sprzętem w służbie Przybytku, jaką Pan ustanowił przez rękę Mojżesza na pustyni. Nie mamy pewnych wiadomości o regularności nabożeństw w Przybytku w okresie od Jozuego do Dawida. Całkiem możliwe, że służba ta była zachowywana z większą lub mniejszą regularnością. Jest możliwe, że od owego czasu arka stanowiła główne centrum zainteresowania w związku z tą służbą, jej przemieszczaniem itp., włączając tu przemieszczanie innych sprzętów Przybytku, jego ścian, zasłon, lamp, stołu, ołtarzy itd.

Wkrótce gdy Izrael wkroczył do Palestyny, Jozue ulokował arkę w Sylo, dwadzieścia mil na północ od Jerozolimy (Joz. 18:1). Trwało to do końca okresu Sędziów i wtedy gdy Samuel był u Helego, co wynika z 1 Sam. 1:3. Synowie Helego zabrali arkę ze sobą na wojnę przeciwko Filistynom, w ten sposób dając dowody wiary w Boskie postanowienie, chociaż ich życie było nieczyste. Jednakże na skutek niewłaściwego użycia arki Pan zezwolił, aby została ona zabrana przez Filistynów. Lecz gdy oni ją posiadali, towarzyszyły im przekleństwa. W świątyni ich boga Dagona jego posąg upadł

przed arką, a ludzie miasta, w którym arka była umieszczona, zostali dotknięci plagami. Filistyni byli w końcu zadowoleni, gdy pozbyli się arki, załadowawszy ją na wóz ciągnięty przez woły i podążający w kierunku Izraelitów. Od czasu powrotu arki była ona pod opieką kapłana Abinadaba i jego synów, z których jeden nazywał się Oza. W ten sposób arka znalazła się w domu Abinadaba na pagórku Gilboe i Karyjatyjarym, na innym miejscu zwanym Baala, i przebywała tam przez siedemnaście lat.

Wszelkie ruchy religijne pomiędzy Żydami musiały z konieczności koncentrować się wokół arki przymierza, gdyż był to symbol Pańskiej obecności, a także Jego miłosierdzia i łaski wobec nich jako narodu. Pamiętamy, że w Świątyni Najświętszej w Przybytku znajdowało się jasne światło zwane chwałą Szekinah, reprezentujące Boską obecność pomiędzy dwoma cherubinami, spoczywającymi na złotej pokrywie, która nazywała się Ułagalnią, ponieważ nad nią każdego roku była kropiona krew pojednania, która przykrywała grzechy ludu na cały rok i było to ustawicznie powtarzane rok po roku, jako perspektywiczna figura krwi Chrystusowej, przez którą jest uczynione rzeczywiste pojednanie. W skrzyni pod pokrywą, czyli Ułagalnią, znajdowało się złote wiadro z manną, łaska Aarona, która zakwitła i dwie tablice Zakonu, symbolizujące łaskawe postanowienia i obietnice Wszechmocnego dla swego ludu. Dzięki Bogu duchowy Izrael odziedziczył rzeczywistość, która była ukryta w figurze. Chrystus jest Arką Przymierza. W Nim Zakon znalazł pełne upodobanie. W Nim ustalony jest urząd kapłański reprezentowany przez łaskę Aarona i w Nim jest zawarta niebiańska manna. Wszystkie te rzeczy stały się nasze przez Ułagalnię, mamy przystęp i zostaliśmy przyjęci przez Ułagalnię jako członkowie ciała Najwyższego Kapłana, dzięki krwi pojednania wylanej przez naszego Zbawiciela jako przebłaganie za nasze grzechy, a nie tylko za nasze, ale też za grzechy całego świata.

Dawid uświadomił sobie, że Pańska arka reprezentująca Jego obecność powinna znajdować się w stołecznym mieście narodu, czyniąc je miastem wielkiego Króla, kierując umysły Izraela nie tylko do ich ziemskiego króla, jego praw i zarządzeń, lecz przez niego do Króla niebieskiego, którego on reprezentował. Aby nadać temu wydarzeniu godność, król postanowił, że powinni w tym wydarzeniu wziąć udział wszyscy i dlatego zgromadził ze wszystkich prowincji trzydzieści tysięcy czołowych przywódców ludu, nie tylko swych wojskowych reprezentantów, lecz również naczelników pokoleń. Jest w tym dobra lekcja dla wszystkich duchowych Izraelitów, mających jakieś znaczenie w prze-



prowadzaniu religijnego dzieła. Nie jest wystarczającą rzeczą, gdy wódz, reprezentant próbuje jakiejś wybitnej służby dla Pana i dla Prawdy. Jest rzeczą rozsądniejszą, w każdym razie lepszą, aby wszyscy z Pańskiego ludu byli zapraszani do przyłączenia się bezpośrednio lub za pośrednictwem swych przedstawicieli we wszelkiej wydatnej sprawie związanej z Pańską służbą. Nawet w sprawach małego zboru może być niekorzystne, gdy jedna osoba wygłasza wszystkie wykłady, przejmując we wszystkim przewodniczenie i prowadzi wszelką usługę. Jest o wiele lepiej, mądrzej, bardziej w harmonii z przepisami Słowa Bożego, gdy każdy dąży do wzięcia udziału w służbie, aby być zachęconym do jej wykonywania zgodnie ze swymi wrodzonymi talentami i stosownie do tego, na ile ktoś jest pokorny, wierny i pomocny.

Święta radość i uciecha podczas podróży z arką z Karyjatyjarem do Jerozolimy została nagle przerwana przez wstrząs wozu, nad którym czuwał Oza i obawiał się on, że arka może się przewrócić. Gdy wyciągnął swą rękę, aby przytrzymać arkę, został za swój błąd śmiertelnie porażony. Prerażenie zajęło miejsce radości. Trzydzieści tysięcy tych, którzy zeszli się specjalnie po to, aby uczcić Pana, a nawet sam Dawid – wszyscy zostali zatrważeni. Strach padł na wszystkich, a Dawid nagle zdecydował, że było to albo oznaką Pańskiej dezaprobaty faktu przeniesienia arki do Jerozolimy, albo że mogą nadejść bolesne doświadczenia na niego i na miasto z powodu obecności w nim arki. Wszyscy byli przerażeni i pojawił się problem, co zrobić ze świętą wyrocznią. Odważny mąż z pokolenia Lewiego – Obededom był chętny przyjąć symbol obecności Boga do swoich posiadłości. Prawdopodobnie arka została umieszczona wraz z przybytkiem na jego dziedzińcu lub innym stosownym miejscu. „I zafrasował się Dawid, że Pan srodze zaraził Ozę”. Możemy być pewni, że nie obraził się na Pana. Znając jego cześć dla Pana, a także jego zaufanie w Pańskie sprawiedliwe postępowanie, co przejawia się jasno we wszystkich jego pismach, możemy właściwie rozumieć znaczenie tego, że Dawid był zafrasowany ze względu na swe wcześniejsze postanowienie, aby wziąć arkę do Jerozolimy. Był on niezadowolony, że jego dobre intencje dotyczące religijnej odnowy i uczenia Pana w taki sposób zostały zaprzepaszczone przez brak dokładności z jego strony i ze strony kapłanów, którzy mieli pieczę nad przeniesieniem arki i że nie byli dostatecznie posłuszni prostym i wyraźnym instrukcjom Pańskim w zakresie sposobu, w jaki ten święty symbol Jego obecności powinien być przenoszony. Patrz 4 Mojż. 4:15, 7:9, gdzie jest wyrażone, że arka powinna być noszona na ramionach Lewitów, za pomocą drążków przeciągniętych przez pewne złote pierścienie, w tym celu przymocowane. Że taka była postawa umysłu Dawida, wynika to z dziewiątego wersetu: „Ułakł się Dawid Pana dnia onego i mówił: *Jakoż wnijdzie do mnie skrzynia Pańska?*” Możemy sobie wyobrazić

rozczarowanie i smutek nie tylko Dawida, lecz również tych trzydziestu tysięcy przedstawicieli Izraela, gdy rozproszyli się do swych domów, zawiedzionych w zakresie swych dobrych intencji, które najwidoczniej nie zyskały u Pana pełnego uznania.

Oświadczenia, że „Pan rozgniewał się bardzo na Ozę”, nie należy rozumieć jako oznakę gwałtownej pasji ze strony Pana, lecz widocznie jako stosowne wyrażenie, aby wdrożyć do ludzkiego zrozumienia fakt, że Pan był niezadowolony z postępków Ozy i zdecydował się ukarać go za jego zaniedbanie. Całkiem możliwe, że długie obcowanie z arką spowodowało w Ozie poufałość i utratę szacunku dla niej jako przedstawicielki Boga. Dlatego jego pogwałcenie Boskich zaleceń na drodze i w oczach przedstawicieli całego Izraela mogło spowodować lekceważący stosunek dla Boskich przykazań i ostrzeżeń dotyczących arki i różnych świętych rzeczy Przybytku. Bóg oburzył się na to w interesie swego ludu, a przy okazji wykorzystał sposobność udzielenia dla całego Izraela przez jego zgromadzonych przedstawicieli wielkiej lekcji na temat przyzwoitej czci dla Pana i szczegółów Jego nakazów.

Cześć dla Pana jest początkiem mądrości. Ktokolwiek nie nauczył się tej podstawowej lekcji szacunku, nie podjął właściwego kroku w swej pobożności i służbie. Jeśli nie uczy się lekcji, nie jest on prawdopodobnie zdolny dokonać czegokolwiek, co mogłoby podobać się Panu; jest on raczej skłonny być zawadą niż pomocą w Pańskiej służbie. Rzeczywiście ci, którzy stanowią poświęcony Pański lud i którzy mają przywilej trzymać w swych rękach święte rzeczy i wejść do Miejsca Najświętszego przez krew Jezusa, zbliżać się w modlitwie do tronu niebiańskiej łaski, winni ustawicznie pamiętać o właściwym szacunku, gdy zbliżają się do Pana lub angażują się w jakiegokolwiek Pańskiej służbie. Wszyscy powinni nauczyć się z tej lekcji, jak mają dotyczyć się rzeczy świętych i postępować zgodnie z Pańskimi wskazówkami, a nie inaczej. Poeta zanotował taką skłonność niektórych do „pośpiesznego pędzenia tam, gdzie aniołowie boją się stąpać”. Takie lekceważenie niekiedy ujawnia się w sposób widoczny w modlitwie, gdy ten, kto powinien być czcicielem przepelnionym dziełczynieniem za otrzymane zlitowania, podejmuje się udzielać pouczenia wielkiemu Królowi królów w zakresie kierownictwa Jego dziełem – daleko, blisko i we wszystkich szczegółach. Pan takich dziś nie uderza i nie czyni publicznych przykładów z ich lekceważenia, jednakże możemy być pewni, jak to apostoł mówi, że takie modlitwy nie mogą otrzymać uznania od Pana (Jak. 1:7). Lekcją dla nas w tej sprawie jest, że posłuszeństwo jest lepsze niż ofiara. Niesienie arki na ramionach przez czterech Lewitów mogło nie być tak majestatyczne jak transport na wozie, jednakże mogło być przyjemniejsze Panu, gdyż było to zgodne z Jego przepisami. Usiłujmy starannie zwrócić uwagę i udowodnić, że nie tylko pragniemy czynić wolę Pańską, lecz że



również chcemy wykonywać ją w taki sposób, abyśmy słuchając wypowiedzi Jego Słowa, jak to prorok wyraża, usiłowali być z tych, którzy drżą na Jego Słowo, którzy w najwyższym stopniu biorą pod uwagę, a w szczególności stosują się do Słowa Pańskiego w każdej sprawie. „*Ci mi będą, mówi Pan zastępów, w dzień, który ja uczynię, własnością*” (klejnotami).

Dla tych, którzy zauważyli naukę Pisma Świętego, że śmierć jest przerwaniem życia, a nie wejściem do życia bardziej obfitego, nie potrzeba wyjaśnienia, że postępowanie Ozy nie tylko usprawiedliwiało Pana, aby uczynić z niego przykład dla narodu izraelskiego, pouczający cały naród w zakresie właściwej czci, lecz dostrzegają również tę lekcję, że Ozie nie stała się żadna krzywda w zakresie jego wiecznej przyszłości. Żył on, zanim okupowa cena była zapłacona i gdy jeszcze nie zostały otworzone drzwi do wiecznego życia. Był on członkiem ludzkiej rodziny, za którą Chrystus Jezus, nasz Pan, dał swe życie na okup. W wyniku tego będzie on jednym z członków ludzkiej rasy, którzy ostatecznie usłyszą głos Syna Człowieczego, wyjdą ze snu śmierci i będzie im świadczono w „*słusznym czasie*”, że Bóg był łaskawy dla naszej całej rasy i odkupił nas kosztowną krwią (1 Tym. 2:4-6).

Ci, którzy przyjęli błędne nauki, które ignorują zmartwychwstanie i twierdzą, że nie ma zmartwychwstania umarłych, gdyż umarli są bardziej żywi niż kiedykolwiek przedtem, dlatego myślą, że Oza będąc nagłe zabity, został oddany diabłom na wieczne tortury. Dla takich to opowiadanie wydaje się kłopotliwe, niesprawiedliwe i surowe. Dzięki Bogu za wyraźniejsze światło obecnie rozjaśniające Jego charakter i plan!

Podczas trzech miesięcy, gdy arka znajdowała się w domu Obededoma, szczególne błogosławieństwo towarzyszyło tej rodzinie do tego stopnia, że ich sąsiedzi to zauważyli i wiadomość ta ostatecznie dotarła do króla. Myślimy, że słusznie możemy przypuszczać, iż było coś w charakterze Obededoma i w prowadzeniu się jego domu w zakresie szacunku dla Pana i zaufania do Niego, co było powodem błogosławieństwa związanego z posiadaniem arki, ponieważ nie znajdujemy żadnej wzmianki, aby jakieś szczególne błogosławieństwo towarzyszyło domowi Abinadaba podczas siedemnastu lat, gdy arka znajdowała się u niego. Możemy z tego wyciągnąć lekcję stosowną dla duchowego Izraela. Biblia w pewnym względzie reprezentuje dla nas Pana, tak jak arka reprezentowała Go dla Izraela cielesnego. Idziemy do niej dla rozstrzygnięcia

naszych wątpliwości. Z niej słyszymy posłannictwo Pańskie, dające pokój dla naszych dusz, odpuszczenie grzechów itp. Biblia pozostaje w wielu domach chrześcijaństwa więcej niż siedemnaście lat, nie przynosząc jakichś szczególnych błogosławieństw dla nich, jednakże dla niektórych po kilku miesiącach przynosi nieocenione łaski. W czym tkwi różnica? Odpowiadamy, że bardzo wiele zależy od szczerości Izraelity i stopnia szacunku, jaki posiada wobec Pana i Jego Słowa, a także jego troskliwości w badaniu tego Słowa w odniesieniu do wszystkich swych spraw i swego domu. Ci, którzy posiadają błogosławieństwo Pańskiego Słowa, a szczególnie ci, którzy znajdują światło na jego stronicach w tym poranku Tysiąclecia, jeśli nie otrzymują z niego wielkiego błogosławieństwa w swych sercach: pokoju, radości, pociechy, pokrzepienia, siły i nie dostrzegają tego błogosławieństwa również u swych domowników, mają podstawę dociekać, do jakiego stopnia są odpowiedzialni za niepowodzenie w jego otrzymaniu.

Słyszac o błogosławieństwach Pańskich nad domem Obededoma, król Dawid nabrał nowej odwagi i doszedł do wniosku, że te różne doświadczenia Ozy i Obededoma nauczyły takiej lekcji, że ci, którzy ze czcią i staraniem usiłują poznać i czynić wolę Pana, mogą mieć błogosławieństwo stosowne do ich zbliżenia się do Niego, podczas gdy niedbali i nie okazujący szacunku, muszą się obawiać. Znowu król zebrał przedstawicieli narodu ze wszystkich dzielnic kraju, przywódców plemion, a także głównych reprezentantów armii i widzimy, że ten dzień przeniesienia arki do Jeruzalem był najbardziej radosny i najślawniejszy w całym doświadczeniu Dawida. Zobacz wzmiankę o tym w 1 Kron. 15 i 16 rozdział. Przy tej okazji podjęto ostrożność dla wypełnienia Boskich zaleceń i arka była niesiona na ramionach Lewitów, a także były czynione częste postoje, podczas których składane były ofiary Panu.

W całym tym wydarzeniu dostrzegamy, że Pańskie postępowanie w tej sprawie nauczyło Dawida i całego Izraela wielkiej lekcji i było to bardzo korzystne dla narodu jako całości. Tak jest ze wszystkimi korektami o sprawiedliwości, jakie Pan może w każdym czasie dać tym, którzy prawdziwie są Jego i właściwie przyjęte mogą przynieść spokojne owoce sprawiedliwości, szacunku i posłuszeństwa.

Watch Tower
R-3252- (1903 r.)
„Straż”